

GOŃNIEC

Cena
egzemplarza 20 hal.

PRENUMERATA
W KRAKOWIE: 4

miesięcznie 4 Kor. 50 hal.
kwartalnie 13 " 50 "
Za odnośnienie do domu 1 Kor. mie-
sięcznie.

NA PROWINCYI:

miesięcznie 5 Kor. 50 hal.
kwartalnie 16 " 50 "

OGŁOSZENIA:

Za wiersz petitowy jednolamowy 40 h

Nadesłane 1 Kor. 50 h
Po kronice 3 " -

Drobne ogłoszenia 12 hal. od słowa
Rękopisów redakcyja nie zwraca.

KRAKOWSKI



wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt.

Redakcyja i administracyja: Kraków, ulica Dunajewskiego 7. — Telefon Nr. 2502. — Biuro miastowe
administracyji: ulica Karmelicka Nr. 16.

Rok I.

Kraków, czwartek 19. września 1918.

Nr. 79.

Wykrycie spisku monarchicznego w Moskwie.

Telegram własny „Gońca Krakowskiego“
Sztokholm, 18 września.
Komisya dla zwalczania kontrrewolucyi w
Rosyi wykryła szeroko rozgalezony spisek mo-

narchiczny w Moskwie. Na czele spisku stali byli
oficerowie gwardyi. Spisek miał na celu obalenie
rządu bolszewików, przywrócenie caratu i dynastyi
Romanowych.

Urlopowanie 50-letnich pospolitaków.

Telefonem od kor. „Gońca Krakowskiego“.
Wiedeń, 18 września.
„Streiffleurs Milit. Blatt“ donosi, że urlopowa-
no wszystkich pospolitaków, urodzonych w r.

1868, musi być przeprowadzone bezwzględnie
najpóźniej do 15 października, a to pod osobistą
odpowiedzialnością poszczególnych komendan-
tów.

Jeszcze nie czas na konferencyę o pokoju.

Telegram własny „Gońca Krakowskiego“
Rotterdam, 18 września.

Wczoraj nadeszła tu pierwsza oficjalna enun-
cyacya o nocie hr. Buriana, a mianowicie o-
wiadczenie Balfoura.

„Nie mogę — mówił Balfour — w projekcie
wiedeńskim dopatrzeć się podstawy do osiągnię-
cia celu, jaki nam przyświeca, tj. by można było
osiągnąć pokój, który byłby naprawdę pokojem,
a nie tylko zawieszeniem broni.

Pragnąłbym bardzo ocenić propozycyę wie-
deńską korzystnie, ale przy najlepszej chęci, nie
mogę tego uczynić. Jeszcze nie czas na tę kon-
ferencyę.

Ludy „entente“ pragną pokoju, ale nie są one
tak głupie, jak to sądzą niektórzy w obozie na-
szych przeciwników. Ludy rozumieją, że konfe-
rencyja byłaby teraz daremna.

Pewne nadzieje możnaby mieć dopiero wte-
dy, gdyby tam nauczono się inaczej myśleć, niż
dotąd Niemcy sądzą, że propozycyja wiedeńska
wywoła u nas rozdzwiek. Teraz dochodzą do
wniosku, że propozycyi tej nie uczyniono w tym
celu, by uzyskać korzystny pokój na podstawie
porozumienia, lecz aby osłabić nasze siły.

Balfour odrzucił stanowczo notę Austro-Węgier.

Telegram własny „Gońca Krakowskiego“
Monachium, 18 września.

„Nat. Zeitung“ donosi z Amsterdamu: Wedle
wiadomości, które nadeszły z Londynu, Balfour
stanowczo odrzucił notę hr. Buriana.

Także Francya zajmuje stanowisko odporne.

Telegram własny „Gońca Krakowskiego“
Genewa, 18 września.

Jak stwierdza Agencya Havasa, koła paryskie
zajmują wobec noty hr. Buriana stanowisko
odporne. Francya stanowisko swe zaznaczyła
w nocie, wystosowanej do Wilsona w grudniu

dnym nadziei, dopóki mocarstwa centralne nie
zgodzą się na poszczególne żądania koalicyi.

Jak wynika z depesz, najspokojniej i najtrze-
źwiej oceniają notę dzienniki angielskie, najna-
miętniej zaś włoskie, które nazywają akcyę Au-
stro-Węgier manewrem, obliczonym na to, aby
wprawić koalicyę w przykre położenie.

Hiszpania pośredniczy we wręczeniu noty koalicyi.

Telegram własny „Gońca Krakowskiego“
Amsterdam, 18 września.

Nota pokojowa Austro-Węgier wręczona zo-
stała rządowi Anglii, Francyi, Ameryki i Włoch
za pośrednictwem Hiszpanii.

Wiedeń wita notę hr. Buriana jako krok do pokoju.

Wiedeń. (B. K.) Wiedeńska rada miejska u-
chwaliła na wczorajszym posiedzeniu zapropo-
nowaną przez burmistrza Weisskirchnera enun-
cyacyę, w której wita notę hr. Buriana, jako
zdarzenie dziejowe, jako krok do upragnionego
przez ludzkość całą pokoju.

Demonstracyja pokojowa w Paryżu.

Telefonem od kor. „Gońca Krakowskiego“
Berlin, 18 września.

„Berl. Nat. Zeitung“ donosi: W niedzielę od-
była się na ulicach Paryża demonstracyja za po-
kojem. Równocześnie na innej ulicy odbywały
się demonstracye antypokojowe.

Nota hr. Buriana przyspieszy parlamentaryzacyę Niemiec.

Telegram własny „Gońca Krakowskiego“
Wiedeń, 18 września.

Berliński korespondent „Der N. Abend“ do-
nosi, że na tle akcyi pokojowej przygotowuje
się w Niemczech przesilenie wewnętrzno-polity-
czne. Nota hr. Buriana wywrzeć może ten nie-
zamierzony skutek, że przyspieszy parlama-
ntaryzacyę systemu rządowego w Niemczech.

Rada państwa zwołana na 1 października.

Wiedeń (B. K.). Termin zwołania Rady pań-
stwa oznaczono na 1 października.

Powodem zwołania parlamentu sytuacyja międzynarodowa.

Telefonem od kor. „Gońca Krakowskiego“
Wiedeń, 18 września.

Jak donosi jedna z korespondencyj parla-
mentarnych, na przyspieszenie zwołania parla-
mentu wpłynęła także sytuacyja międzynaodo-
wa. Rząd chce dać parlamentowi sposobność do
zajęcia stanowiska wobec sprawy pokoju.

Dnia 30 b. m. podejma obrady komisye: finan-
sową, budżetową i komisye odbudowy.

Szkaluj, szkaluj, zawsze coś zostanie.

KRAKÓW, 18. września.

Na temat prasy galicyjskiej krążą od pewnego czasu w prasie byłego zaboru rosyjskiego i Poznańskiego pogłoski, nadsyłane przez korespondentów a płynące z mętnego źródła za wiści konkurencyjnej.

Pragnąc urobić tej prasie w opinii publicznej markę jaknajmniej pochlebną, pisze się koszałki opalki o rzekomych stosunkach i zależności poszczególnych dzienników czy całych ich grup bądź od rządu, bądź od syonistów (sic!), posiadających zresztą własny organ, wydawany w Ostrawie p. t.: „Nowy Dziennik“. Wszystko to czyni się w celu podsycecia ognia pod czyjąś konkurencyjną pleczeń.

Także „Naprzód“ krakowski, zaniepokojony enadź o swoją egzystencję, wymierzył niedawno artykuł przeciw „prasie lojalnej“, do której oczywiście względy konkurencyjne kazały mu zaliczyć prawie wszystkie dzienniki krakowskie i lwowskie oprócz... własnego! „Niezależnym“ w Krakowie jest tylko „Naprzód“, bo nawet „Kurier Lwowski“ i „Głos Narodu“ pozostają pod wpływem klerykalnym, a wszystkie inne pisma są rządowe...

Jaką jest prawdomówność „Naprzodu“ na tym punkcie, świadczy o tem fakt, iż dziennik nasz, najenergiczniej zwalczał rząd dra Seidlera. Czy mógłby to czynić dziennik oddany rządowi, jak to fałszywie insynuuje „Naprzód“? Samo to zestawienie faktów ośmiesza dostatecznie insynuacje tego kameleonowo barwnego dziennika.

Mogliśmy bowiem przypomnieć, że przez długi czas polityka „Naprzodu“ szła po jednej linii z polityką N. K. N., a w stosunku do państwa w niczem się nie różniła od polityki berlińskiego Scheidemanna t. zw. „socjalisty jego cesarskiej mości“...

Mogliśmy przypomnieć jeszcze, iż gdy chodziło o dopuszczenie sprawozdawców polskich do sali sądowej w Marmarosz Sziget, osławiony kapitan Bartak oświadczył po porozumieniu się z odpowiednimi wyższymi czynnikami, iż do rozprawy mogą być dopuszczeni tylko korespondenci „Regierungsblaetter“, wśród których wymieniono po imieniu: „Naprzód“ i... „Neue Lemberger Zeitung“!

Czyż może być lepsze świadectwo „lojalności“ nad świadectwo powyższe? To też pełna niedorzeczności filipika „Naprzodu“, zwrócona przeciw całemu szeregowi pism krakowskich i lwowskich, nie wyłączając naszego, spalić musi na panewce. To jej przeznaczenie...

TEATR TURSKIEGO NA PROWINCYI.

„Miłostki Wojenne“. Nowość

W Bochni 25 września.

W Rzeszowie 21 września.

W Tarnowie 22 września.

W Nowym Sączu 24 września.

„Wieszczka karnawału“

czyli

pogrzeb pierwszej klasy.

Operetka w trzech aktach Emeryka Kalmana.

W żałobnie udekorowanej sali teatru Powszechnego grzebano onegdaj uroczą „Wieszczkę karnawału“, która doczekawszy się w zeszłym sezonie wielu przedstawień na naszej scenie, zaprzęgnęła zejść do grobu z paradą, godną tyłu młodych reprezentacji. W myśl tych intencji postępował zespół onegdajszego spektaklu i trzeba przyznać, że z wyjątkiem niepoprawnych operetkowieców, Rogińska, Lelewicz i Minowicza, wywiązał się doskonale z zadania.

Na pierwsze miejsce wysunęły się chóry, które przybrały twarze w wyrazy tak żalobne, a głosy w tak tklive nastroiły tony, że publiczność na placz rzawliwy się zbierało, niejeden w smętnej zadumie, opuściwszy głowę na piersi, rozmyślał nad znikomościami świata tego, a tu i ówdzie nawet odzywały się dźwięki jakieś, które łatwo można wziąć było za łzawe chlupanie.

Kto reżyserował komedję układów brzeskich?

Rewelacje Trockiego o niedostojnej roli hr. Czernina.

Kraków, 18 września.

(mir) Rokowania pokojowe brzesko-litewskie były niezwykłą w historii komedją. Na zewnątrz usiłowano nadać jej niezwykle poważny i uroczysty charakter jakiegoś uświęconego misterium, którego jednak sami główni aktorzy nie brali na seryo; na wewnątrz zaś, poza zasłoną wygłaszanych dla poklasku wniośnych haseł, które miały osłaniać instynkty aneksyjne i drapieżne,

KNUTO W CICHOCI NOWY TRYUMF PRZEMOCY I ZABORU.

Bardzo ciekawy przyczynek do historii tej osobliwej konferencji pokojowej, daje broszurka delegata bolszewickiego, Trockiego, p. t.: „Od rewolucji październikowej do traktatu brzeskiego“, napisana jeszcze przed podpisaniem traktatu brzeskiego.

Układy zaaranżowała dyplomacya niemiecka.

REŻYSERYA CAŁEGO WIDOWISKA SPOCZYWAŁA TEŻ W RĘKU DRA KUEHLMANNA.

Dyplomacya niemiecka — pisze Trocki w swej broszurze — była wytworem przekonania, iż bolszewicy rzeczywiście chcą z Kuehlmannem grać na cztery ręce. Kalkulacya Kuehlmanna była następująca:

Rosya potrzebuje koniecznie pokoju; bolszewicy doszli do władzy dzięki temu, że oświadczyli się za pokojem; chcieliby utrzymać się przy władzy; z tego powodu muszą zawrzeć pokój; są wprawdzie skrupowani jakimś demokratycznym programem — ale od czegoż są dyplomaci, aby czarne przerobić na białe? My Niemcy chcemy bolszewikom ułatwić sytuację,

UBIERAJĄC NASZ RABUNEK W DEKORACYJNE FORMY;

bolszewicka dyplomacya ma dosyć powodów nie dociekać istoty rzeczy, albo raczej nie odstaniać przed całym światem prawdziwej treści przykrych formulek. Innemi słowy: Kuehlmann liczył na naszą cichą zgodę; oddałby nam nasze piękne formuły, a my dalibyśmy mu możliwość anektowania dla Niemiec krajów i ludów. W oczach niemieckich robotników zabór otrzymałby sankcję rosyjskiej rewolucji.

Kiedy jednak w ciągu dyskusji pokazaliśmy, że nie chodzi nam o puste słowa, albo dekoracyjne zasady i współzycie ludów, Kuehlmann uznał to za złośliwe zerwanie zawartej umowy. Przedstawiciel Austro-Węgier,

HR. CZERNIN GRAŁ PODCZAS TYCH UKŁADÓW ROLĘ, KTÓREJ NIKT NIE MOŻE NAZWAC IMPONUJĄCĄ LUB DOSTOJNĄ.

Występował jako niezgrabny sekundant i z polecenia Kuehlmanna składał cyniczne i brutalne deklaracje.

General Hoffman wniósł do układów nutę odświeżającą. Nie okazując żadnej sympatii dla dyplomatycznych instrukcyj Kuehlmanna,

KLADŁ SWOJE WOJSKOWE BUTY NA STÓL W CHWILI SKOMPLIKOWANYCH PRAWNICZYCH ROZPRAW.

Co do nas, nie wątpimy ani na chwilę, że buty generała Hoffmanna uważać należy za realny element układów.

Wielkim atutem w rękach Kuehlmanna był udział kijowskiej Rady w układach. Małomieszczanom, którzy na Ukrainie przyszli do władzy, uznanie ich przez kapitalistyczne państwo Europy wydawało się momentem decydującym.

Najpierw ofiarowała się Rada imperyalistyczna entente i otrzymała od nich trochę „drobnych“, a następnie pojechała do Brześcia, aby tam za plecami ludów wyrobić uznanie swojej państwowości od rządów niemieckiego i austriackiego.

CZERNIN I KUEHLMANN NIE ROBILI SOBIE ŻADNYCH ŻŁUDZEŃ CO DO ŻYWOŃCNOŚCI I TRWANIA SWOICH NOWYCH PARTNERÓW.

ale dumni byli, że przez udział kijowskiej delegacji gra się skomplikowała, z niemą dla nich korzyścią.

Przy pierwszym pojawieniu się w Brześciu, ukraińska delegacya występowała jako przedstawicielka kraju, będącego składową częścią rosyjskiej republiki; to utrudniało robotę dyplomatom mocarstw centralnych, którzy w tem widzieli swoje główne zadanie, aby

ROSYĘ PRZEMIENIĆ W NOWY BALKAN.

To też za drugim przybyciem, ukraińska delegacya, pod naciskiem austriackiej dyplomacyi oświadczyła, że uważa swój kraj za zupełnie niezależną republikę...

Broszurka Trockiego w sposób sarkastyczny oświeciła tajemnicze układy brzeskie, które niewątpliwie będą stanowić smutną kartę w historii mocarstw centralnych, jako źródło wielu przykrych dla nich następstw.

Na szczególniejsze podkreślenie zasługuje w niej charakterystyka osoby i roli hr. Czernina, niezgrabnego sekundanta reżyserji Kuehlmanna, na, jedynie w utworzeniu „państwa ukraińskiego“, występującego samodzielnie.

Co do pomysłu ustąpienia Ukraincom, którzy początkowo byli skłonni nawet do przyznania Austrii linii Horynia i Stuczy — ziemi Chełmskiej i Podlasia dotychczas nie jest wyjaśnionem — również i broszurka Trockiego o tem nie wspomina — od kogo wyszedł pierwszy impuls w tym względzie: od Kuehlmanna czy Czernina.

Swoją drogą zadanie to było trudne. N. p. malarz Ronal. Ież tutaj artysta musiał włożyć rzetelnego wysiłku i pomysłowości artystycznej, aby w ustępach wesółych, mimo intencji autora i pokus orkiestralnych, grać na smutno, ile wytrawnej pracy pochłonięło strojenie twarzy w wyraz bolesno dramatyczny wtedy, gdy wyznawał gorącą i namiętną miłość. Do szczytu kulminacyjnego doszedł, gdy śpiewał swej umiłowanej ks. Aleksandrze Maryi ten cudnie ujęty, głęboko odczuty i bardzo subtelny ustęp pieśni:

„Dziś trafiłem w sedno,
bo żem poznał jedną“.

czy coś podobnego. Bezmiar pięknego bólu wyrażała w tym momencie jego maska!

Trafność wyznanej prawdy odczuła publiczność, gdyż tu i ówdzie słychać było potakiwania: „no pewno, trafić nie trudno“.

Nieskalanym w linii żalobnikiem był ks. Ottokar Grevelingen. Wyglądał, jak gość z tamtego świata, jak duch Banca, a grobowa martwica nadała ruchom jego sztynność nieporównaną. Głos jego brzmiał (w wowie, nie śpiewie) drewniano, zagrobowo, zimno i wytwarzał na-

strój wspaniały. Inni dostrajali się udanie do żalobnego tonu. N. p. p. Remin (Dierks), który czasem robi nam przyjemność, ukazując się w mniejszych rolkach solowych, poza obrębami chóru, do którego należy duszą i ciałem, miał przepyszną maskę ducha z ilustracyi na tanich wydawnictwach Szerloka Holmesa.

Albo taka chórzystka Lori Aschenbrennen. Wiadomo, że panie te rzadko odznaczają się dobrym smakiem toalet. Pojęła to świetnie od twórczyni i patrzyła na te jej mało pomysłowe sukienki, każdy czuł bijącą z kreacji prawdę.

Natomiast p. Rogińska, która w roli ks. Aleksandry Maryi wyglądała z każdej strony okazywiście, śpiewała wybornie, grała z finezyą i wdziękiem, a toalety jej wywołały niejedno zadroszczenie westchnienie między paniami na widowni.

Dzięki niej cały świetny pomysł pogrzebowy omal się nie rozpadł. Na szczęście, mimo, że p. Lelewicz i Minowicz prowadzili widoczną akcję w tym samym kierunku, większość z powodzeniem zwyciężyła.

Przedstawienie należy uważać za bardzo udane.

Anglik o linii Hindenburga.

(Od naszego korespondenta).

HAGA, we wrześniu.

Kto chce poznać charakter narodów — pisze angielski sprawozdawca wojenny. — niech się przyjrzy dziś okopom i ziemiankom w rowach strzeleckich, a będzie mógł wyciągnąć z nich wnioski o wadach i zaletach narodowych. Sprawozdawca ów nie tai swego podziwu dla urządzeń, jakie miał sposobność oglądać w okopach na linii Hindenburga. Jest to cały szereg podziemnych pałaców, zbudowanych z uwzględnieniem zarówno wymagań taktyki wojennej, jak i osobistej wygody. Szczegóły zlewają się tu z ogółem i stanowią logiczną całość; nie oszczędzono widocznie przy budowie ani pracy, ani materiału. Główny tunel biegnie nieraz jakie trzydzieści metrów pod poziomem okopów i opada coraz to niżej, za pośrednictwem schodów, które epotyka się tam regularnie w pewnych dystansach. Od strony frontu znajdują się sypialnie, biura telefoniczne i uzupełniające, zbytekownie urządzone i zaopatrzone we wszystkie najnowsze urządzenia.

Przypatrzmy się teraz, jak się urządza nasz Tommy. — pisze dalej tenże sprawozdawca. — Jemu chodzi głównie o to, by miał jak najwię-

kszą wygodę i jak najmniej się spracował. Przedewszystkiem nie lubi podkopywać się zbyt głęboko pod ziemię, co spowodowałoby towarzystwo szczurów, nie dba przytem o całość, byle miał osobistą ziemiankę, w której się może wyśpać. Materiał bierze byle jaki, ten, który ma pod ręką. Parę wozów z ziemią starczy mu za ściany, arkusz żelaznej blachy zastępuje dach. Posłania ścielą sobie w miarę możności wygodne, lecz nie zadaje sobie wcale trudu w urządzeniu się na leżycie pod swym namiotem i nie dba ani trochę o to, co się dzieje poza jego osobistą ziemianką. Do budowy wzywa się ludzi niesfakowanych, którzy robią na oślep — przypadkowa całość też nie przedstawia żadnego planu. Lecz jednak. — twierdzi w ostatecznem założeniu ów sprawozdawca. — kto wie, co jest lepsze.

Okopy, rozgałęzione w znacznej głębokości, są wprawdzie wygodne i bezpieczne, lecz jakże trudno je opuścić w chwili, gdy cały front opuszcza pozycję.

Można być w nich haniebnie okrażonym lub co gorsza wyduszonym, jak szczur. A przytem ziemianki naszych nie mają dla nich siły przyciągającej, z powodu braku komfortu. Wycho- dzą też z nich chętnie, by spieszyć do ataku.

Rząd angielski a kwestya żydów na wschodzie Europy.

Warszawa, 14 września.

Jak donoszą żargonówki warszawskie, dwie największe organizacje żydowskie w Anglii posłały do ministra spraw zewnętrznych, Balfoura, deputację z zapytaniem, dlaczego koalicja dotychczas wypowiedziała się za oswojeniem drobnych narodów uciskanych, jako to: Serbów, Polaków (to ma być „drobny“ naród? — Przyp. red.), Czechów i t. d., a nie nie mówiono o znacznej liczbie żydów, zamieszkałych na

wschodzie Europy. Polityka koalicji wobec Palestyny rozwiąże sprawę żydowską tylko w pewnej mierze, gdyż znaczna większość żydów przeciwko pozostaniu w Europie wschodniej, jak w miejscu swego urodzenia.

Balfour oświadczył w odpowiedzi, że rząd angielski sympatyzuje z dążeniami emancypacyjnymi żydów na wschodzie i południu Europy i uczyni wszystko, co tylko możliwe, żeby rozwiązać sprawę żydowską w tych krajach“.

Ostatnie chwile braci Lutosławskich.

WARSZAWA, 18. września.

Pan Wacław Mrojewski, który był więziony przez bolszewików w słynnym więzieniu mokotowskim „Butyrki“ z braćmi Lutosławskimi, nadesłał warszawskiej „Gazecie Porannej“ artykuł następującej treści:

— Godzina 9 rano. Oglądam bolszewickie „Izwiestja“. Nagle słyszę otwieranie drzwi celi więziennej. Wchodzi Lotysz dozorca.

— W cerkow pojdziesz?

— Choroszo! — odpowiadam.

Wdziękuje szynel wojskowy, który mi był wytrwałym przyjacielem w walkach pod Lwowem, Przemyślem, potem pod Warszawą... w końcu pod Baranowiczami.

Idę za dozorcą długim, krętym kurytarzem do „cerkwi“, właściwie kaplicy katolickiej w butyrskim więzieniu. Na razie ule rozumiałem, akąd ta propozycja pójścia do „cerkwi“ u władz, wojujących z kościołem. Na progu kościoła zagadnąłem dozorcę Polaka.

— Dziś Bóg Ciało.

W kaplicy ujrzałem kapelana więziennego i ks. prof. Kazimierza Lutosławskiego.

— Czy pan zechce się wypowiedzieć?

— I owszem — odpowiedziałem ks. profesorowi, blademu, zbolalemu, przybitemu nieszczęściem.

— Zaraz przyjdą bracia — pułkownik... uśmieł.

Wówczas przemknęła mi przez głowę — wszak rozstrzelają nas — nie dzisiaj, to jutro — trzeba się pojednać z Bogiem.

Zapanowała chwila ciszy.

W chwili rozległ się ogłos kroków — do kaplicy weszli Maryan i Józef Lutosławscy, oraz pułkownik Majewski. Za nimi wsparty na lasce W. Kisiel-Kislański i inni.

W milczeniu przywitaliśmy się skłonięciem głowy i wzrokiem. Przystąpiliśmy do spowiedzi i komunii św. Ks. Lutosławski odprawił mszę św., do której służyli czterej synowie M. i J. Lutosławskich. W dowód szczególnej łaski pozwolono im się pożegnać z dziećmi.

Zadnej lzy — tylko kilka słów pociechy, otuchy i nadziei.

— Konczono — zabrzmiał głos dozorca-kata.

I wrócił smutny orszak do swych kamiennych cel. Każdy pod silną eskortą. Maryan Lutosławski z wyrazem bólu w oczach, blade, przynębiony, za nim Józef zamysłony lecz z głową dumnie do góry wzniesioną, za nimi kulejąc, siwy pułkownik Majewski, w końcu inżynier Wacław Kisiel-Kislański, 32-letni o trzęsącej się głowie od dwukrotnych kontuzji w walkach „za waszą i naszą wolność“, zgarbiony, z wyrazem tęsknoty w zblakłych źrenicach.

— — — — —
Cześć ich pamięci!

Rozstrzelanie wielokrotnego mordercy

Opole, we wrześniu.

W tych dniach wykonano na placu wojskowym wyrok przez rozstrzelanie na wielokrotnym mordercy, zbiegu wojskowym, Chleboschu.

Zbrodniarza przygotował na śmierć ks. kapelan Scholz. Skazaniec okazywał wielką skruchę i kilkakrotnie wybuchnął płaczem. Chleboschowi udało się w przeszłym tygodniu na krótki czas wylamać z więzienia. Pomogli mu w tem dwaj inni więźniowie, na długie lata skazani, którzy byli zatrudnieni w kuchni. Chlebosch zeznał, że chcieli oni 60-letniego dozorcę zamordować i wzrucić do kotła, lecz (Chlebosch) im to odradził. Daj zeznał Chlebosch, że jeden z tych więźniów, ślusarz z zawodu, postarał się o wytrych i otworzył jego cele. Klucze od kajdan, które Chlebosch miał ciągle na rękach i nogach, wisiały po zewnętrznej stronie celi. Łatwą więc było rzeczą dla obojwóch współników Chleboscha uwolnić go po otwarciu celi od kajdan. Klucze więzienne od bramy i innych zamknięć wisiały również na dostępnym miejscu przy jednych drzwiach, więc wy-dostanie się z więzienia nie przedstawiało żadnych trudności.

Główna nagroda za schwytanie Chleboscha dostanie się prawdopodobnie pewnemu chłopcu, który spostrzegł Chleboscha kradnącego filiżkę u jego ojca. Chłopiec poszedł zbrodniarza psem, a nadto powiadomił natychmiast wachmistrza żandarmerji.

Mały feleton.

Flakonik małżeńskiej wierności.

Historja nieprawdopodobna, a jednak prawdziwa, w której czarowany flakonik doskoale odegrał swą rolę, lubo o czarowanym nie był w istocie. Oto jej treść:

Pewna, kochająca się czule młoda para małżeńska, odbywając podróż poślubną, spotkała w jakiejś zapadłej górskiej wioszeczynie tajemną staruszkę, która wyróżzywszy mu długie i szczęśliwe życie, mnóstwo dzieci i pieniędzy, ożarowała w końcu młodej parze flakonik, wypełniony jakimś płynem i rzekła: „Ostrzegam was! Ten płyn jasny teraz i czysty, jak wasza miłość, zmieni się w czarny, gdy jedno z was złamie drugiemu wiarę małżeńską“. Młodzi ludzie czuli się mocno ubawieni tą tajemniczą przygodą. Nie przywiązując żadnej wagi do niebezpiecznych zalet flakonika, zabrali go jednak z sobą, a za powrotem do nowego gniazdka w mieście w honorowym miejscu, jako miłą pamiątkę niezapomnianych chwil miodowych miłości.

Dwa lata upłynęło w niezamąconej zgodzie i miłości. Po tym czasie wyjechała młoda małżonka na pewien czas do swej rodziny. Mąż zaś jak gdyby pragnąc powetować sobie dwuletnią niezachwianą wierność, począł używać słynnego wdowieństwa w całej pełni. Otworzył swego gościnne podwoje całej rzeszy przyjaciół i przyjaciółek, która się w jednej chwili znalazły i w ich wesolem towarzystwie całe noce spędzał na wesolej zabawie. W przeddzień powrotu żony, urządając stypę swego krótkotrwałego „kawalerskiego“ żywota, opowiedział rozmawionemu towarzystwu historję tajemniczego flakonika małżeńskiej wierności, pokpiwając z niego, że zachował swą niepokalaną barwę. Wtedy jeden z dowcipniśców, chcąc żonę wyplatać figla i nastraszyć ją zdradą niewiernego małżonka, wylał z flakonika jasny płyn, napełniając go w zamian czarnym atramentem.

Nazajutrz powróciła żona, akurat pod nieobecność męża. W pewnym momencie spojrzenie jej padło na flakonik.

„Boże, — szepnęła zbielełymi ustami. — mógłby się wszystkiego domyśleć!“

Pospiesznie wylała płyn czarny, napełniając z powrotem flakonik najczystsza wodą.

Po powrocie męża i po najczulszem przywitaniu, jego znów spojrzenie padło na czarodziejski flakonik.

„Ha! — krzyknął — nieszczęsna, zdradziła!“

Wielka katastrofa kolejowa koło Eggenburga.

Wiedeń, 17 września.

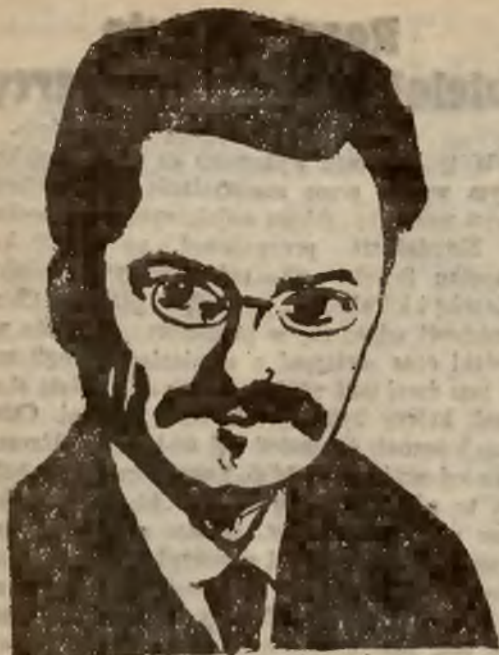
(rak) W niedzielę dnia 15 bm. popołudniu na linii kolejowej Franciszka Józefa wydarzyła się koło Eggenburga wielka katastrofa kolejowa.

Na pociąg osobowy, wyjeżdżający ze stacji, najechał pociąg towarowy, zajęty na dworcu przesuwaniem wozów.

Zderzenie było tak silne, iż trzy wozy uległy zupełnemu rozbiciu.

Według dotychczasowych informacji, zginęła tylko jedna osoba, a 13 osób odniosło ciężkie rany.

Na dworcu kolejowym w Wiedniu wśród czekających na przyjazd pociągu, gdy rozeszła się wieść o katastrofie, rozegrały się rozpaczliwe sceny. Płaczące kobiety i dzieci z trudem tylko udało się urzędnikom kolejowym uspokoić i skłonić do opuszczenia dworca.



Gornstein-Trockij, bolszewicki komisarz lutowy spraw zagranicznych i wojny; w brzesko-litewskiej konferencji pokojowej przewodniczył delegacji rosyjskiej.

mnie! Podczas gdy ja, pedząc smutne życie w tęsknocie i żalu, pragnąłem ci tylko figla wypłatać, nalewając atramentu do flakonika, to ty używałaś swej wolności ponad miarę. I sądziłaś, że to przez twą nieczemną niewierność zezwolił płyn i hojnie się następstw, wylałaś go. Tak! Flakonik dobrze odegrał swą rolę, ale przez rozjaśnienie swej zawartości, nie przez zaczernienie!

Cała historia skończyła się rozwodem, w którym jedynym świadkiem niewierności małżeńskiej był mój, niepozorny flakonik. (r)

NA DOBIE.

CZASEM SIĘ TRZEBA OBUDZIĆ.

Marzyłem kiedyś, że życie,
niby piosenka, przemienie,
niby sen cudny na kwiatach,
przy jakiej słodkiej dziewczynie,
że drzewa z sadów przydrożnych
same mi dadzą owoce:
marzyłem kiedyś że dla mnie
szczęśliwa gwiazda migocze.

I tak, marzeniem pijany,
szedłem, niepomny spraw świata,
niepomny tego, że młodość
w dal bezpowrotnie ulata.

Aż wreszcie, na jakiejś drodze,
nogą trąciłem o kamień,
padłem — i, z guzem na czole,
znalazłem kres mych omamień.

Dziś wiem, że życie to walka,
nie frazes jedynie pusty,
pogoń za mąką, jajami,
słoniną, główką kapustyj.

I takem bardzo otrzeźwiał;
tak mi się zbudził rozsądek,
żem pojął, iż szczytem marzeń
jest — napelniony żołądek.

Jan.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Św. Zofii i Ireny
Wschód słońca 5-20
Zachód słońca 5-48
Długość dnia 12-30

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO:

Środa: „Zaczarowane koło“.

TEATR POWSZECHNY

Środa: „Wieszczka karnawału“.

—o—

„Zrzeknijcie się wpieryw

Poznańskiego“!

Cała prasa francuska bez względu na kierunek i odwołania poświęca wizycie ks. Radziwiła

Nielegalizowany Związek Przyjaciół Węgier.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 15 września.

(a) Przed niedawnym czasem szereg poważnych osobistości, przeważnie z Centrum narodowego, z ks. Maciejem Radziwiłłem na czele, który jak wiadomo, cieszy się wielkim uznaniem w kołach politycznych węgierskich, postanowił zawiązać w Warszawie związek przyjaciół Węgier, na wzór związku przyjaciół Polaki, istniejącego w Budapeszcie.

w głównej kwaterze niemieckiej liczne uwagi. Wśród innych głosów warto zanotować artykuł W. Martina p. t. „L'Allemagne contre l'Autriche“, pomieszczony w „Journale de Geneve“. Autor po odrzuceniu fałszywych wiadomości i komentarzy pism niemieckich, precyzuje wyniki konferencji. Polacy, zdaniem jego, w odpowiedzi na „allechant“ program Hintzego, który żądał definitywnego zrzeczenia się przez Polaków „solucji austro-polskiej“ nie zrzekli się jej bynajmniej.

W dalszym ciągu stwierdza autor, że Niemcy wysuwając znaną kandydaturę, mają podwójny cel — negatywny: przeszkodzenie austro-polskiemu rozwiązaniu, któreby wzmocniło zarówno Austrię, jak i Polskę, stając się „początkiem kursu przymierza“, pozytywny: przyciągnięcie do siebie Polaków politycznie, ekonomicznie i wojskowo.

Austria przeciwną jest tej kandydaturze, gdyż przed jej późniejszą równa się ona zrzeczeniu się Galicji. Podobno — pisze „Journal“ — już raz podrażniony bar. Burian, zaatakował w tej sprawie Niemców, mówiąc: „Zrzeknijcie się wpieryw Poznańskiego“!

Porozumienia polsko-niemieckie?

(x) W depeszy z Berlina twierdzi „Frankf. Ztg.“, że zarówno ze strony polskiej jak i niemieckiej działają siły, zdążające do doprowadzenia do skutku konferencji niemiecko-polskiej i że ta konferencja niebawem ma się rozpocząć.

Pomysł do konferencji w sprawie polskiej z udziałem Polaków wyszedł — jak pisze dziennik — z Austro-Węgier. Mianowicie chodziło o to, aby wobec braku jedności między Niemcami a monarchią w sprawie polskiej, dać głos samym Polakom.

W Berlinie myśl tę przyjęto chętnie, sądząc, że jeśli w miejsce dotychczasowej bezprogramowości polityki niemieckiej w sprawie polskiej wstawi się konkretne propozycje, to łatwiej będzie można porozumieć się z Polakami. Pomysł takiej konferencji znalazł też zwolenników wśród polskich aktywistów.

Dziennik powiada między innymi:

„Prawdą jest, że polityka państw centralnych jest rozbieżna i chwiejna w sprawie polskiej, lecz pewnym jest i to, że Niemcy nie dążą bynajmniej do zrobienia z Polski swego narzędzia, lecz chcą uznać niepodległość i niezależność Polski. To jest rzeczą niewatpliwą, że stosunek państw centralnych do Polski oniera się na wzajemności obopólnych interesów. Przymierze gospodarcze i polityczno-wojskowe z sąsiadami z zachodu może być dla Polski tak samo korzystne, jak dla Niemiec i Austro-Węgier“.

Jak widać z tego głosu, jest to urabianie opinii na rzecz niemiecko-polskiego rozwiązania.

Bessarabia za Chełmszczyznę.

„Głos Kijewa“ donosi:

W Kijowie utworzył się ogólny komitet, którego celem jest uprawianie agitacji, zmierzającej do przyłączenia do Ukrainy Besarabii w zamian za Chełmszczyznę, o ile ta ostatnia miałaby pozostać przy Polsce.

Atak powietrzny na Mannheim.

(x) Pisma niemieckie podały następujący urzędowy komunikat Biura Reutera:

Dnia 7 bm. nasze eskadry powietrzne zaatakowały chemiczne fabryki w Mannheim. Napotkaliśmy zacięty opór, ale dotarliśmy do na-

szeregu celów i ostrzeliwaliśmy miasto skutecznie. Zaobserwowaliśmy 8 celnych strzałów i liczne eksplozje w chemicznych fabrykach. Przed dotarciem do celu i po osiągnięciu go nasze eskadry walczyły z przeważającymi liczebnie siłami nieprzyjacielskimi. Jedna z naszych eskadr musiała podczas lotu stoczyć uporczywą walkę na przestrzeni 70 mil, zanim dotarła do celu. W powrocie na tej samej przestrzeni trzeba było stoczyć taką samą walkę. Na Mannheim rzuciliśmy ogółem przeszło 2 tony bomb.

Wynik walk powietrznych jest następujący. Jeden aparat nieprzyjacielski został zniszczony, 2 zmuszono do opadnięcia. Z naszej strony brakuje czterech aparatów.

Wobec tego ks. Radziwiłł zapowiedział apelację do kierujących sfer niemieckich.

Błąd drukarski...

(!) Berl. „Vorwaerts“ pisze: Wielu czytelników zapytuje, co znaczy zdanie w komunikacie o walkach pod St. Mihiel, które brzmi: Austriacy wytrzymali pierwszą próbę ogólną w wojnie światowej (Weltkrieg). Zakradł się tu błąd drukarski. Zdanie to brzmi: Austriacy wytrzymali pierwszą próbę ogólną w wojnie zachodniej. (Westkrieg)...

Pogoń za dezertkami w Kolonii.

Posel do sejmu Rzeszy, Meerfeld, wystosował do kanclerza państwa następujące zapytanie:

W Kolonii w dniach ostatnich znowu strzelano na ruchliwych ulicach w pogoni za uciekającymi dezertkami, mimo że władze wojskowe przyrzekły wydać zakaz strzelania w podobnych okolicznościach. W dzielnicy Muehlheim, w miejscu, gdzie bawilo się wiele dzieci, zabito w dniu 23 sierpnia uciekającego żołnierza, gdzieindziej strzelano znowu. 1-go września powtórzyło się strzelanie w czasie powrotu robotników z fabryki. Posel Meerfeld zapytał wobec tego kanclerza, czy gotów jest wydać zarządzenia, aby ludność cywilna raz na zawsze uchronić przed niebezpieczeństwem, wynikającym z tego powodu.

„Czwartak“

Od kilku tygodni uwija się po Wiśle żwinną, mała łódź motorowa Towarzystwa „Żegluga Polska“, a flaga jej biała, ozdobiona „swastyką“ „Czwartaków“, tak dobrze nam znanym godłem żołnierzy Roin, powiewa z wiatrem.

Zrabna ta łódź nie służy mimo swego wyglądu cacka celom zbytku, czy przyjemności. Ciągnie galary napełnione węglem w górę Wisły, aż hen ku ujściu Przemszy, za Oświęcim. W ten sposób romantyczno-żołnierski gest pułkownika wykrystalizował się w czyn realny. Zdany najsurowszego ekonomisty. „Żegluga Polska“ dzięki inicjatywie i usilnej, wytrwałej pracy pułkownika Roin, istnieje od stycznia br., stanowiąc początek tak ważnej sprawy — organizacji żeglugi narodowej. Czteryście pięćdziesiąt kilometrów liczy śródkowy, spławny kawałek Wisły. Tow., zanim będzie mogło snławić Wisłę rozliczne plody olbrzymiego jej dorzecza, rzuciło podwaliny żeglugi na uregulowanej części rzeki i zaopatruje w węgiel Kraków i miejscowości nad Wisłą, położone. Kilkanaście osób korzysta już z pracy małego „Czwartaka“. Otrzymują one węgiel i sól, a niebawem otrzymają także inne artykuły. Kraków zaś dostanie w zamian w krótkiej i taniej drodze to, co stamtąd nadpłynąć będzie mogło. Do Towarzystwa przystąpić może każdy. Udziały są drobne, wynoszą zaledwie 100 kor., a lokata kapitału do bra. Biura Tow. mieszczą się w Rynku gł. 19.

(d) **GMINA WOBEC BRAKU MIESZKAN.** Wobec katastroficznego braku mieszkań w mieście, odbędzie się w piątek w magistracie posiedzenie miejskiej komisji mieszkaniowej, celem omówienia zadań gminy w kwestyi mieszkaniowej.

(d) **APROWIZACYA KRAKOWA.** W nadechodzącą czwartek o godz. 6 po południu odbędzie się posiedzenie miejskiej komisji aprowizacyjnej, razem z Radą gospodarczą. Na porządku dziennym są sprawy węglowe, stan aprowizacji miasta i sprawowanie o akcyi zapomogowej.

(d) **ZBIÓRKA NA WDOWY I SIEROTY.** Do Krakowa przybył delegat min. wojny w sprawie zbierania datków na fundusz cesarza Karola I. na inwalidów oraz wdowy i sieroty po poległych żołnierzach.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś i w piątek „Wieszczka karnawału“, z baletem pp. Koszutskich na początku pierwszego aktu. — jutro „Biały kapur“ Kozłowskiego, sympatycznie zarówno przez publiczność, jak i prasę przyjęty. W sobotę wieczór skada się po raz pierwszy wyborna, mająca świetne tradycje w teatrze polskim komedia Bałuckiego p. t. „Dom otwarty“, z udziałem najwybitniejszych sił naszego dramatycznego zespołu.

(d) **GEŚI NA SPRZEDAŻ.** Miejskie Biuro aprowizacyjne zawiadamia, że we czwartek nadejdzie do Krakowa transport geśi z Królestwa Polskiego. Będą one zaraz we czwartek przed południem, do godziny 12 rozsprzedane ludności na placu Jabłonowskich.

(d) **CENY ZAPALEK.** Magistrat ogłosił maksymalne ceny zapalek, przy sprzedaży 1 pudełka i 100 pudełek. Ceny te są następujące: zapalki szwedzkie 10 hal. i 8 kor. 85 hal.; zapalki „Mikado“ nr. 56 — 10 hal. i 7 kor. 85 hal.; siarkowe 7 hal. i 5 kor. 45 hal.; siarkowe nr. 65 — 10 hal. i 8 kor. 20 hal.

(x) **STOSUNKI W GAZOWNI MIEJSKIEJ,** o czym niedawno pisaliśmy na tem miejscu, nie poprawiły się jeszcze i dalej wymagają wględniejszego i odpowiednich czynników. Podłożem rozdzwienka między pracownikami a zarządem jest, pominięty już wadliwe funkcjonowanie konsumu i warunku szewskiego, w dalszym ciągu niedocenywanie pracy tak urzędników, jak i robotników. Ostatnio, jak nas informują, na tle owego rozdzwienka i anormalnych stosunków wynagrodzenia pracy, zaszło nowe ustąpienie sił hiurowych.

(d) **ZWALCZANIE PASKA.** Organa policyjne dla zwalczania lichwy towarowej w mieście skonfiskowały w jednym ze sklepów przy ul. Jabłonowskich 250 kg. cukru i znaczne ilości zapalek i mydła. Towary te były ukryte w mieszkaniu właściciela sklepu, natomiast nie chciało ich sprzedawać klientom.

(d) **DEFRAUDACYA W KOMISYI ZASIŁKOWEJ.** W jednej z tutejszych komisji zasiłkowych pracowało 2 pisarzy: Adam Lis i Jan Kozłowski. Obaj oni, lubiąc szeroko żyć, na co im nie starczyły skromne dochody, umyśleli sobie sposób zdobywania pieniędzy. W tym celu spreparowali fałszywe dokumenta na nazwisko Oświęcimskiego, wieśniaka z pod Krakowa, który za syna Karola miał pobierać zasiłek na 9 osób. Oszuści dobrali sobie do pomocy Helenę Mazurkiewicz, która w przebraniu chłopki, na podstawie dostarczonych jej fałszywych dokumentów, podniosła w sierpniu 5.000 koron, obecnie zaś 180 koron. Przy wypłacie tej sumy ją przaresztowano, jak również organizatorów i kierowników oszustwa. Lisa i Kozłowski. Obaj oni, oprócz tego, podejrzani są o szereg innych kradzieży i oszustw.

(d) **DZIWNĄ ZGUBA.** Oprawca miejski Biliński znalazł wczoraj, w krzakach na plantach miejskich, jakiś pakiet. Po rozwinięciu przekonał się, że wewnątrz znajduje się... psia głowa. Ponieważ była to przesyłka pocztowa, adresowana zdaje się do zarządku dra Bujwida, więc prawdopodobnie została przekazana na pocztę, później zaś złodziej, zbadawszy jej zawartość, rzucił pakunek w krzaki.

(d) **ZNALEZIONE DZIECKO.** Wczoraj dyżurny policyjant przy ul. Szlak, znalazł przed domem l. 61 jednoroczne dziecko, w niebieskim żakietku, czarnej trzewiczkach i czepeczku. Dzieckiem na razie opiekowała się policja.

(d) **DĄBIE BEZ ŚWIATŁA.** Gmina Dąbie pod Krakowem, obecnie z braku nafty, nie ma żadnego oświetlenia. Brak ten w dotkliwy sposób dają się odczuć mieszkańcom, którzy obecnie wazczeli z tego powodu energiczne starania o uzyskanie oświetlenia.

„KOBIECE SIŁY POMOCNICZE“, NIE „URZĘDNICZKI“. Wiedeńska komenda wojskowa zakazała wszystkim kobietom, zajętym w wojskowych biurach i szpitalach używania tytułu „urzędniczka“ lub „manipulantka“, gdyż jedynie przysługuje im tytuł urzędowy „kobieta siła pomocnicza“.

„NIEZAWODNY ŚRODEK“. Jedna z berlińskich firm ogłasza, iż za cenę 8 marek 50 fen. prześle odwrotnie każdemu „niezawodny środek na odstające uszy. Skutek w 10 minutach“. Środek jest „niezawodny“ w istocie, a składa się z małej flaszeczki z klejem, do której dołączony jest następujący sposób użycia: „Ogrzać nieco płyn we flaszeczce, posmarować nim uszy od tyłu i przycisnąć ściśnię, aby się przylepiły do głowy!“

STRAJK DZIECI. Niezwykły strajk wydarzył się w ostatnich dniach w Szwajcaryi: strajkującymi były dzieci od lat 4—12. W miejscowości Haufen podniósł właściciel karuzeli cenę jednej „jazdy“ z 5 na 10 groszy. Ohurzone tem dzieci, jednogłośnie postanowiły bojkot karuzeli i dotrzymały swego zobowiązania tak solidnie, że przez 4 dni nie zarobił właściciel przedsiębiorstwa ani grosza, tak, iż ostatecznie przywrócił dawniejszą cenę.

(d) **ŚMIERĆ B. SZEFA SZTABU ANGIELSKIEGO.** „Central News“ donosi z Londynu, że zmarł tam były szef sztabu generalnego, feldmarszałek Nicholson.

(x) **DEPUTOWANY FRANCUSKI DUMESNIL,** który służy w armii francuskiej, jak donosi Agencya Havasa z dnia 10 bm., zginął na froncie zachodnim.

ZA DAWNYCH, DOBRYCH CZASÓW. „Frank. Nachrichten“ z 15 września 1896. a więc zaledwie z przed 22 laty, zamieszczają następujący inserat: „Znany restaurator Jakób Miller przy ulicy kolejowej, zobowiązuje się każdemu gościowi, przybywającemu na uroczystość poświęcenia kościoła, dostarczyć przez cały dzień, aż do chwili zamknięcia lokalu tyle wina, ile tylko wypić i znieść może, za jednorazową wpłatą do kasy kwoty 3 marek“. Ciekawa rzecz ileby dzisiaj kosztował taki jednorazowy abonament?

(d) **POPULARNY CYKL CHOPINA.** We czwartek, staraniem dyrekcji koncertów krakowskich i Tow. muzyczn. odbędzie się w sali Saskiej przy ul. św. Jana, dalszy ciąg popularnego cyklu Chopina. Wykonawcą jest p. Mieczysław Muenz.

POGADANKI LITERACKIE I MUZYCZNE w sali Tow. lekarskiego, wprowadzone roku ub. przez „Krakowskie Biuro koncertowe E. Bujanski“, stały się — jak stwierdziła tłonna frekwencya słuchaczów — ważnym czynnikiem dla umysłowej i muzycznej kultury naszego miasta. Zachęcone powodzeniem „Krakowskie Biuro Koncertowe“ prowadzić będzie i w tym sezonie poranki tego samego typu w każdej niedzielę w wytwornej salce Tow. lekarskiego. Do wykładu pozyskani zostali wybitni prelegenci, zaś dla ilustracji przyrzekły udział pierwszorzędne siły artystyczne ze świata muzycznego, jak również i najwybitniejsi artyści teatrów miejskich, uznając kulturalny cel poranków i ich doniosłe znaczenie popularyzacyjne, oświadczyli gotowość współpracy.

Dziś

„ZŁOTE BAGNO“ od jutra SZCZYT SENSACYI „Świat Bestyi“

wielki dramat amerykański w 4 olbrzymich scenicznych częściach.

NADEŚLANE.

FIRMA

BRACIA SPERBER
zawiadamia, iż z dniem 17 bm.
magazyn został z powrotem otwarty.

Z ubiegłego tygodnia w Marmarosz Sziget.

Marmarosz Sziget, we wrześniu.

(d) Z dziejów procesu marmarosz-szigetńskiego jest rzeczą bardzo smutną, że z pośród oskarżonych legionistów zachorował ciężko z niewiadomego powodu na tyfus oficer legionowy, Mitschein, którego wskutek tego przeniesiono do szpitala dla chorób zakaźnych. W kilka dni potem, wskutek choroby sercowej przeniesiono do szpitala stanisławowskiego w Marmarosz Sziget kapitana szpitala końskiego, Wilka. Wreszcie ks. kapelan Panaś, od blisko 2 tygodni również nie bierze udziału w rozprawach sądowych, z powodu kataru kiszek; u niego nie stwierdzono żadnej choroby zakaźnej gdyż temperaturę ma normalną, jakkolwiek mogłoby zachodzić podejrzenie, iż zakaził się tyfusem, spowiadając oficera Mitscheina.

Rozprawy posuwają się w tempie bardzo wolnem. Dotychczas przesłuchano około 50-iu świadków, zaś stawić się ma jeszcze na wniosek prokuratury z górą 150, prócz tego zaś, w toku postępowania dowodowego okaże się niewątpliwie potrzeba powołania jeszcze nowych świadków. W ten sposób rozprawa potrwa jeszcze najmniej trzy miesiące.

W zeszłym tygodniu odroczone rozprawę do poniedziałku b. tygodnia z powodu szczepienia ochronnego wszystkich oskarżonych, które powtórzone będzie w tygodniu bieżącym.

Ludzie Interesu.

Chryścyania, we wrześniu.

Skandynawczycy są ludźmi o typie amerykańskim, ludźmi interesu. A jeżeli dotychczas nimi nie byli, to obecnie są nimi w zupełności. Wszak stare przysłowie mówi: „czas to pieniądz“. A pieniądz... pieniądz spada w dzisiejszych gorączkowych czasach jak manna dla zgłodniałych Izraelitów na puszczy.

Skandynawscy „amerykanie“ lubią tak jak i pierwowzory z drugiej półkuli, szybko i zwięźle załatwienie interesu. Mówiąc z nimi o interesie osobiście lub telefonicznie słyszysz się zawsze na zakończenie w razie pomyslnego załatwienia słowo: „Allright“, które dziś stało się wyrażeniem nawskroś skandynawskiem.

Wogóle „Allright“ jest dziś wyrazem czasu i interesu krajów neutralnych.

O jednym bohaterze tej epoki opowiadają w Kopenhadze ciekawą historyjkę. Miano założyć wielkie towarzystwo akcyjne, lecz brakowało pieniędzy. Zwrócono się więc do pewnego obywatela, który jako właściciel okrętów zgromadził olbrzymi majątek. Na niego też liczone.

Pewnego dnia zjawiała się deputacya w poczekalni milionera. Chwila posłuchania nadeszła. Niestety on nie miał czasu. Tylko jedną minutę deputacyi poświęcił. Parę słów zamienił: „On“ powiedział: „Allright“ i konsorcjum otrzymało milion na fundusz zakładowy.

„Allright“ przy szybkiej decyzji nie potrzebuje bliższego określenia. Na dowód niech posłuży drugi epizod z życia skandynawskiego krezusa, który się wydarzył w Chryścyanii.

Pewnego pięknego poranku obudził się milioner z silnem postanowieniem wybudowania dla siebie pałacu o niewidzianym przepychu. Telefonuje do architekta. Wkrótce plan był gotów. Oddano go do zatwierdzenia magistratowi. Niestety magistrat robi trudności. (Tak samo jak zwykle u nas. przyp. zec.) Milioner się zdecydował. Na co tracić tyle czasu? Zniecierpliwiony konferuje z budowniczym.

— Czyż niema żadnego sposobu? Czy magistratu nie można przekonać?

Mistrz zamyślił się. Chwila milczenia. Nagle rzekł:

— Jest sposób. Należy stworzyć budynek monumentalny, stworzyć coś dla miasta. A gwałtownie brak u nas budynku opery! Więc trzeba zbudować operę w pałacu!

— To będzie można?
— Naturalnie!
— Allright!

I rzeczywiście nowy budynek opery stanie w Chryścyanii obok pałacu człowieka, który niema czasu. (Jaka szkoda, że u nas w Krakowie niema takich milionerów).

Przegrał sledem milionów w karty.

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego”)

Budapeszt, 18 września.

W tych dniach przegrał hr. Juliusz Czekonics, prezydent węgierskiego Jokey-Klubu w Wie-

dniu, 7 milionów w karty. Na zapłacenie tego długu musiał ojciec hrabiego sprzedać jeden ze swych majątków.

Koalicja kontynuuje swe ataki.

Komunikat austriacki.

Wiedeń. (B. K.). Urzędowo ogłaszają dnia 17 września:

WŁOSKA WIDOWNIA WOJNY.

Między Brentą a Monte Solarola wczoraj rano ruszyli Włosi po silnem przygotowaniu artyleryjskiem, graniczącym z napięciem ognia huraganowego, do ataku. Ich kolumny szturmowe zostały odpędzone ogniem naszym w dolinie Brenty i przed Col Caprile. Na Asolone nie zdołali oni z powodu działania naszych baterii wogóle opuścić swych rowów. Na Monte Pertica na Solarola na grzbiecie Tafon przyszło do zaciętych walk z bliska, w których nieprzyjaciel musiał także wszędzie bez wyjątku ustąpić. Na innych odcinkach w wielu miejscach ożywiona czynność lotnicza.

ZACHODNIA WIDOWNIA WOJNY.

W obrębie wojsk austro-węgierskich nie było większych czynności bojowych.

ALBAŃSKA WIDOWNIA WOJNY.

Koło Pojani nie udały się ponowne włoskie natarcia.

Szeł sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

Berlin (B. Wolffa). Urzędowo ogłaszają dnia 17 września:

ZACHODNIA WIDOWNIA WOJNY.

Grupa wojsk bawarskiego następcy tronu ks. Ruprechta i generała-pułkownika Boehna: We Flandryi ożywiona czynność wywiadowcza. Na południe od Ypern nie udały się częściowe ataki nieprzyjaciela. W obrębie stanowiska nad kanałem pułki pomorskie przywiodły jeńców z ponownej wycieczki przeciw nieprzyjacielowi koło Sauchy—Caudy. W okolicy Havrincourt wzmożła się częściowo walka artylerji wczesnym rankiem do większej sily. Nie było czynności piechoty.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Między Aillette a Aisne nieprzyjaciel w dalszym ciągu przypuszczał swe zacięte ataki. Zdoby-

liśmy z powrotem wschodni kraj wzgórza na wschód od Vauxaillon, na którym nieprzyjaciel się był usadowił. Nad drogą prowadzącą z Laffaux ku wschodowi, nieprzyjaciel nieco odpuścił nas. Ataki nieprzyjaciela, wykonane po południu przy bardzo silnem przygotowaniu ogniowem, rozbiły się o przeciwnatki walczących tu hannowerskich, brunszwickich i oldenburskich pułków rezerwowych. Posunęły one wieczorem swe linie częściowo naprzód. Także 5 brandenburska dywizya piechoty, zajmująca stanowiska sąsiadujące tuż od strony południowej, odparła kilka ataków nieprzyjaciela, popartych przez wozy pancerne. W południowej części Vailly toczyły się dalej drobne walki. W Szampanii odparto nocne natarcie nieprzyjaciela na południe od Ripont.

Grupa wojsk generała Galwiza: Na Cote Lorraine koło Saint Hilaire i na zachód od Jonville dokonaliśmy pomyślnych przedsięwzięć. Częściowe natarcia nieprzyjaciela na Haumont i na północny wschód od Thiacout zostały odparte. Czynność artylerji ograniczała się do ognia zaporowego.

Zestrzeliliśmy wczoraj 44 nieprzyjacielskie samoloty. Nadporucznik Lorzer zwyciężył w walce powietrznej po raz 40, porucznik Rumej po raz 35, porucznik Thuy po raz 30.

Ludendorff.

Komunikat wieczorny.

Berlin. (B. Wolffa). Urzędowo ogłaszają dnia 17 b. m. wieczorem: Między Aillette i Aisną ponowne ataki nieprzyjacielskie speliły na niczem. Z innych frontów nic nowego.

Zestrzelenie samolotu niemieckiego nad Paryżem.

Paryż (B. K.). W czasie ostatniego ataku lotniczego na Paryż zestrzelono jeden niemiecki samolot. Z pod gruzów samolotu wydobyto zwłoki osób, które znajdowały się w samolocie.

Paryska Rada ukraińska domaga się Chełmszczyzny i Galicyi wschodniej.

(Telefonem od kor. „Gońca Krakowskiego”).

Lwów, 18 września.

Wczorajsze „Difa” donosi z Ganewy:

Na czele ukraińskiej Rady narodowej w Paryżu stoi profesor N. Sowozenko; sekretarzem jest Jan Jakimczuk, obaj przewojenni emigranci z Ukrainy. Jako zadanie postawiła sobie rada „przeciwdziałać wpływowi państw centralnych na Ukrainie i przygotować organizację kraju na ścislem porozumieniu z państwami ententy”. Dnia 20 sierpnia minister spraw zagranicz-

nych Pichon przyjął prezydium rady na osobnej audyencji. Według „Difa”, pewne koła czynią zabieg, aby Rada ogłosiła się jako prowizoryczny rząd ukraiński.

Rada występuje obecnie jak najenergiczniej w obronie praw ukraińskich do zachodnich kresów ziem ukraińskich, w szczególności Chełmszczyzny i wschodniej Galicyi.

Także w innych stolicach koalicji mają się zorganizować podobne Rady ukraińskie.

Celem noty pokojowej: zyskać na czasie.

Londyn. (B. K.). „Times” pisze: Cel noty austro-węgierskiej jest jasny: Niemcy chcą dla reorganizacji swej armii i budowy nowej linii obronnej, zyskać na czasie. Ani Niemcy, ani Austria nie mają nadziei, by propozycje były przyjęte. Nota stoi w prostem przeciwieństwie do oświadczeń ces. Wilhelma, które głosiły walkę na śmierć i życie.

O zwołanie delegacji.

(Telefonem od kor. „Gońca Krakowskiego”)

Wiedeń, 18 września.

Prezydent delegacji austriackiej, prałat Hau-

ser, odpowiedział na pismo posła Ellenboga, wzywające go do zwołania delegacji, że uważa za swój obowiązek zwołać delegację natychmiast, skoro tylko dać mu będzie możność po temu.

Delegacje zbiorą się około 15 października.

Wiedeń. (B. K.). „Corresp. Austria” donosi: Prez. austriackiej delegacji, Hauser, odbył wczoraj z min. spraw zagr. hr. Burianem na zaproszenie tegoż, konferencję w sprawie sesji jesiennej delegacji. Hr. Burian oświadczył gotowość zwołania sesji delegacji z terminem około 15 października br.

Przyspieszenie akcji odbudowy Galicyi.

Wiedeń (B. K.). Pod przewodnictwem ministra robót publicznych Homanna i w obecności ministra dla Galicyi Galeckiego toczyły się w tygodniu obrady komisji ministerjalnej dla odbudowy Galicyi, w których wzięli ponadto udział zastępcy ministerstwa finansów, rolnictwa, handlu, wojny, spraw wewnętrznych, kolei, żywienia ludności. Centrali odbudowy, Wydziału krajowego i zastępcy miast Lwowa i Krakowa.

Po otwarciu obrad minister Homan przedstawił swoje spostrzeżenia, poczynione w czasie podróży inspekcyjnej w sierpniu w Galicyi i stwierdził, że ludności, szczególnie w spustoszonej części wschodniej Galicyi, musi się jak najszybciej przyjść z pomocą.

W wielu miejscowościach w tej części Galicyi ludność mieszka w ziemiankach lub nadzwyczaj prymitywnych chatkach, które nie chronią jej przed deszczem i zimnem. Brak też tam pożywienia i odzieży. Zatem jeszcze przed nastaniem zimy, pomimo obecnych trudności, należy wszystko uczynić, by zaopatrzyć tę ludność.

Komisya ministerjalna zajmowała się szczegółowo sprawą dostarczenia potrzebnych materiałów budowlanych i sił roboczych dla odbudowy domów po wsiach, miastach i miasteczkach.

W związku z tem rozważała Komisya spraw naprawy zniszczonych przez wojnę rządowych komunikacji i kolei lokalnych, jakoteż powolnej zmiany organizacyjnej w służbie odbudowy Galicyi.

Bardzo dokładnie rozpatrywano kwestyę dostarczenia ziarna na zasiewy dla odległych i żących obszarów we wschodniej Galicyi, jako też spożytkowania tej części gruntów, które w najbliższym czasie nie będą mogły być uprawione.

Przedmiotem obrad były również liczne sprawy, dotyczące się odbudowy rolnictwa, handlu i przemysłu, aptek i t. d.

Obrady mają wielkie znaczenie dla odbudowy kraju. Odnosne władze centralne, jakoteż Centrala odbudowy kraju, przystąpią natychmiast do zrealizowania uchwał Komisji.

Podróż ministrów do Galicyi wschodniej.

(Telefonem od kor. „Gońca Krakowskiego”).

Wiedeń, 18 września.

W piątek wraca minister dla Galicyi, Galecki, z Krakowa do Wiednia, a w sobotę popołudniu jedzie znowu do Galicyi wraz z ministrem rolnictwa hr. Silva Tarouca, celem odbycia podróży po zniszczonych przez wojnę powiatach Galicyi wschodniej. Ministrom towarzyszyć będzie w tej podróży radca dworu z ministerstwa rolnictwa, Mikulli. Ministrowie przybędą w niedzielę do Lwowa, przez poniedziałek, wtorek i środę zwiedzać będą zniszczone powiaty Galicyi. Powrót do Wiednia projektowany jest na 27 b. m.

Posiedzenie Komisji gospodarczej Koła polskiego w Krakowie.

Wiedeń. (K. B.). „Polnische Nachrichten” donoszą: Z inicjatywy prezesa Koła polskiego, dra Tertila, odbędzie się w środę dnia 18 b. m. wspólne posiedzenie komisji miejskiej i gospodarczej Koła polskiego w Krakowie. Na obrady te udaje się minister dla Galicyi, Galecki, w towarzystwie radcy namiestn. Neumanna. Uczestniczyć będą także w nich: prezydent Centrali dla odbudowy Galicyi, Herbst, wiceprezydent dr Raczyński i Korasadowicz, jako też szef sekcji przemysłowej hr. Battaglia i szef sekcji gospodarczej Nowak.

Turcja anektuje zyskane terytoria rosyjskie.

Konstantynopol (B. K.). Dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie, mocą którego z wcielonych obszarów Batum, Kars i Ardaban utworzone zostaje wylajet Batum.

Bandytyzm w Rzeszowskim.

(Telefoniem od kor. „Gońca Krakowskiego“)
Lwów, 18 września.

Szajki bandytów kolejowych w Rzeszowie grasują w ten sposób, że do magazynów kolejowych przychodzi dziennie przeszło 20 wagonów rozbitych, obrabowanych, częścią już przed Rzeszowem, częścią w Staroniwie. Bandyci mają taką organizację, że gdy w całym pociągu towarowym idzie kilka wagonów z cukrem lub spirytusem, są zawsze uwiadomieni naprzód o zawarciu transportu i napadają na upatrzone

wozy. Urzednicy są bezsilni wobec napadów, bandyci bowiem rozwinęli taki terror, że komendant żandarmerji musiał wydać swym podwładnym rozkaz, by w służbie nie chodzili w pojedynkę. Służba kolejowa boi się nawet wprost jechać na tej przestrzeni rzeszowskiej. Wskutek odejścia wojska, które do niedawna konwojowało pociągi, bandyci bardzo się rozuchwalili. Doszło do tego, że napadają nawet na podróżnych wychodzących ze stacji, względnie z pociągów.

Mięć milionów rubli dla rodziny Mirbacha.

Berlin. (B. K.). Według doniesień dzienników rosyjskich, gazeta wychodząca w Samarze pod patronatem Czecho-Słowaków i anty bolszewików donosi, że komisariat ludowy wypłacił rodzinie zamordowanego hr. Mirbacha 5 milionów rubli w złocie. — Biuro Wolffa zauważyło, że można potrzeby prostować tych wymysłów...

Kronika telegraficzna.

MIN. GALECKI W KRAKOWIE. Nasz korespondent wiedeński telefonuje: Min. dla Galicyi, Galecki, który wczoraj odbył konferencję z prezsem Koła, Tertilem, wyjechał wieczorem do Krakowa, gdzie dziś weźmie udział w konferencyach komisji gospodarczej Koła pol., a we czwartek w obradach komisji parlamentarnej Koła polskiego.

KONFERENCJA ROBOTNICZA PAŃSTW ENTENTY została wczoraj otwartą. Między uczestnikami jej są: Thomas, Renaudel, Janhans z Francji, Gompers z Ameryki, Zanderielde i Kruckvere z Belgii, Rossetti i Vercelloni z Włoch, Henderson i Ramsay Macdonald z Anglii.

ODWIEDZINY KRÓLA NORWESKIEGO NA DWORZE SZWEDZKIM. Król Hakon przybył do Sztokholmu, aby królowi Gustawowi złożyć oficjalną wizytę. Króla na dworcu powitał król szwedzki, arcyksiążęta i inne osobistości. Wczoraj wieczorem król Hakon miał odjechać z powrotem.

STAN ZDROWIA LLOYD GEORGE'A — donoszą telegramy z Londynu, polepszył się. Lloyd George nie może jednak jeszcze poruszać łózka.

TRZĘSIENIE ZIEMI. Seismograficzne aparaty centrali meteorologicznej w Wiedniu zanotowały wczoraj w nocy średniej siły faliście trzęsienie ziemi w odległości 170 klm.

Redakcja „Gońca Krakowskiego“ poszukuje korespondentów prowincjonalnych w miastach i miasteczkach Galicyi, Śląska, Królestwa Polskiego i Bukowiny.

Uśmiech.

Wędrowka po sklepach i biurach krakowskich uczyniły mnie najpierw głębokim i nieuleczalnym melancholikiem, następnie zaś — elementem w rodzaju słynnego Umbryczyka, Stanisława Propertiusa.

Pamiętam moment wejścia do jakiegokolwiek sklepu przed wojną: wchodziłem z obojętnym i chłodnym wyrazem twarzy i na odgłos moich kroków podbiegała do mnie cała armia subiektyw i dziewczę sklepowych, gotowa znosić na kaprysy, uprzedzać me najtajniejsze życzenia, czytać w moich oczach, mózgu i duszy... Teo najważniejsze — witał mnie zawsze uśmiechem nieco sztuczny, nieco mdły, bardzo banalny i bardzo uprzejmy, profesjonalny uśmiech młodzieńca lub panny z za kontuaru.

Gdy kupowałem przedmiot tak brutalnie profesjonalny, jakim jest bezsprzecznie para skarpetek — musiałem wysłuchać natchnionego o nich poematu wygłaszanego z przejęciem i emfazą. Gdy kupowałem koszulę, rękawiczki, kapelusz, lub krawat, sprzedający lub sprzedająca w najpłowniejszych barwach malowali mi ich szla-

Colloquium powakacyjne.

Przechodząc wczoraj południem plantami, spotkałem Kłopotnickiego, wlokącego się krokiem ociężałym, z miną w wysokim stopniu przygnębioną.

— Jak się masz, Tomku! — zaczepiłem go, gdy już mnie mijał, wpatrzony tępym wzrokiem w twir ścieżki. — Cóż to? W niezbyt różowym humorze, jak widzę, wróciłeś z wilegiatury, co do której snułeś tyle wspaniałych projektów...

— Ha!... — machnął ręką. — Lepiej nie przypominaj mi tego...

— Więc wszystkie plany aprowizacyjne zawiodły!

— Jak najsmrotniej. O przygotowaniu przez wakacje i przywiezieniu do Krakowa na zimę zapasów topionego masła, komfitur, owoców, a przede wszystkim mąki — bo jaka będzie pod tym względem sytuacja, to nie trzeba się dopiero domyslać — jak się zaraz po przyjeździe na wieś okazało, nie było ani mowy... Nawet tam na miejscu bylibyśmy zginęli chyba z głodu, gdyby żona nie była mnie wysłała z powrotem do Krakowa po stare ubrania, obuwie, bieliznę... Bo za pieniądze nie można było nic kupić... Bo i w istocie: jakąż one mogą mieć dla chłopów wartość, jeśli za nie nie nabędzie w mieście najpotrzebniejszych mu rzeczy, tylko za wiktuały!... Dopóki starczył szmat, można było coś dostać, ale niezbyt wiele, bo i na wstęgowy przedówek dawał się przykro odczuwać... Co do masła, to łatwiej tu o nie w Krakowie, niż tam na wsi, a i cena nie wyższa...

— Ale coś niecoś przecież, jakieś małe zapasy przywoziłeś do Krakowa?...

Kłopotnicki popatrzył na mnie wzrokiem kornającej lani.

— Nie przypominaj mi tego, bo mi rozrzniasz serce na nowo... Wiozłem tam coś niecoś w walizce... parę kilogramów... Ale widać, jakiś fatalny los wziął się zgnębić mnie doszczętnie. Ta moja bagatela uległa konfiskacie, podczas gdy jadący w drugiej połowie pociągu mundurowi jagomoście z wyładowanymi po brzegi plecakami i walizkami, wywożą z kraju żywność

chetny gatunek, nieprawdopodobną taniocę, olśniewającą piękność i trwałość wprost wyjątkową. I zawsze z tym nigdy na ustach nie stygnącym, uprzejmym uśmiechem profesjonalnej grzeczności, który nawet wówczas nie zniknął, gdy z chłodnym: przepraszam! — wychodziłem ze sklepu, nic w nim nie kupiwszy.

Dziś?... Gdzie jesteś miły, stereotypowy uśmiechu dziewczę sklepowych i uperfumowanych młodzieńców w jaskrawych krawatach? Należysz już do historii, jak wszystko zresztą, co było niegdyś życia uśmiechem, ozdobą, i wdziękiem.

Dziś kliencie, gdy wchodzisz do sklepu, patrz na ciebie, jak na bandytę i na każde twoje zapytanie odpowiedzą tradycyjnym: niema! lub lekceważącym wzruszeniem ramion. Dziś ty właśnie, biedny kliencie, mimo piekielnego bólu zęba, mimo newralgii dręczącej twą pękającą od nadmiaru trosk głowę, mimo depresji spowodowanej krakowskim zdzierstwem i wyzyskiem, musisz, wchodząc do sklepu, robić niby u fotografa „najprzyjemniejszą“ minę i uśmiechać się pokornie i błagalnie poniżającym, wstrętnym uśmiechem żebraka.

na zachód, mogą uprawiać swój proceder spokojnie, nie podlegając rewizji...

Na wspomnienie utraconej zdobyczy żrenice zasnuła mu mgła melancholii...

Zegnając się ze mną, rzekł z wyrzutem: — Po co mi przypominałeś to, o czem staram się zapomnieć.

Odszedł krokiem powolnym, dumając zapewne o tem, że zdobycie funta masła, czy paru funtów mąki będzie z każdym tygodniem trudniejszym...
J. Ch.

Z różnych stron.

(!) OLBRZYMA KATASTROFA KOLEJOWA W HOLANDYI. Według doniesień z Rotterdamu wykoleił się pociąg jadący z Apeldoornu do Amsterdamu. Lokomotywa i wagony runęły z nasypu kolejowego. Według dotychczasowych doniesień wydobyto dotychczas 40 osób zabitych i 150 rannych. Z Amsterdamu wyruszyły na miejsce katastrofy kolumny ratunkowe.

TRWAŁA BIELIZNA Z DRZEWA GRUSZKOWEGO. W rejestrze handlowym w Berlinie wciągnięto spis firm tamtejszych „Towarzystwo wyrobu trwałej bielizny z drzewa gruszkowego“. Celem towarzystwa, rozporządzającego kapitałem 5 milionów marek, jest masowy wyrób białej trwałej bielizny z drzewa gruszkowego i innego, z pełną gwarancją trwałości dla swych wyrobów.

Pamiętajcie o składkach na uwięzionych i internowanych Legionistów!

Posada. 1000 Koron

miesięcznie można łatwo zarobić, sprzedając losy austriackie na raty miesięczne!

Każdy może się zgłosić do 501

W. Hamzačka Kraków, pl. Matejki 5.

Cegielnia, wapielnia, fabryki dachówek projektuje, pisze wykonują, — 20 letnia praktyka
Kazimierz Tokarz 471

ceramik wydziału Budowlanego dla odbudowy kraju w Lublinie, Krakowskie-Przedmieście 46.

NAJPIĘKNIEJSZA TWARZ!

Przez zupełnie nowy wynalazek udało się uzyskać bez śladu wszelkie piegł, zajądy, pryszczki, zmarszczki, jakoteż czerwoność nosa i twarzy. Pełna gwarancja! Prawnie chronione! Zadziała w najwyższym stopniu. Piel skóra staje się delikatną i świątą, zmarszczki znikają, a Pani staje się piękną i młodą, a temsamem szczęśliwą. Tyżsame dohrowelnych podjękowań ze wszystkich krajów! Uznanie przez tysiące miarodajnych lekarzy. Proszę zaraz napisać pod adresem

L. Decker, Wiedeń 56. Fach 19. Oddz. 46.

a Pani otrzyma tą cudowną receptę, wraz z poleceniem bezpłatnie darmo. Proszę o załączenie marki na odpowiedź. 281

Boć żebranie jest dziś jedynym twem zajęciem. Zebrzesz w sklepach o liche przedmioty, za które płacisz stukrotnie przenosząc ich wartość cenę. Zebrzesz o tytoń okupując się dumnej i nieprzystępnej pozornie trafikantce pudełkiem najdroższych cukierków. Zebrzesz w magistracie o węgiel i naftę, bo jesteś na tyle bezczelny, że chcesz mieć gorący obiad i oświetlone mieszkanie. Zebrzesz o mieszkanie, jakbyś nie mógł sypiać gdzieś pod mostem albo na zaciśniętej ławce na plantach. Zebrzesz o mleko, bo dzieciom twoim grozi tuberkuloza i o cukier, bo żona twoja zagrożona przez „anemia gravis“ staje się z każdym dniem podobniejsza do ciebie... Zebrzesz o podwyższkę pensji, o dodatkową pracę, zebrzesz o wyzysk twoich sił i nerwów...

I jak niegdyś do ust subiektyw i subiektyw przyrósł już ów profesjonalny, uprzejmy handlowo-sklepowy uśmiech, tak dziś nie zastyga na twoich ustach pokorny, urągający twej ludzkiej godności — uśmiech żebraka.

Janusz Wronski.

„ALBA“

Spółka z ogr. por.
KRAKOW
UL. SZCZEPANSKA 7.

WSZELKIE ARTYKUŁY TOALETOWE PERFUMY, KREMY I PUDRY

Wszystki na prowincję po cenach hurtownych wysyłamy za zaliczką odwrotną pocztą

Uczeń celujący wyższych klas, udzieli pomocy uczniom klas niższych gimnaz. Zgłoszenia pod „Ł. W.“ do Adm. Gońca Krakowskiego. 400

Panna dobrze poleconą — przyjmie Księgarnia ul. Sławkowska 3. 399

Stolarzy oraz chłopców do praktyki przyjmie artystyczna stolarnia Pazdona, Kraków, Krzyża 10. 610

Panna inteligentna z ładnym piśmem, poszukuje posady biurowej. Zgłoszenia pod „Posada“ do Adm. Gońca Krakowskiego. 528

Miejski Teatr Powszechny poszukuje kobiet do posług na pół dnia. Zgłoszenia w kancelarii teatru między godz. 7—8 wieczorem. 395

Realność z ogrodem i parcelą ul. Królowej Jadwigi 1. 30 do sprzedania. Wiadomość: Szlak 1. 20, I p. u właściciela. 523

Do sprzedania majątek składający się z 3-ech, domów, 2-ech murowanych, morgi ogrodu, kręgielni, nadający się na interes. Cena 100 tysięcy Koron. Wiadom. B. Król, Szczakowa. 373

Buciki damskie Nr. 37 wysokie, nowe, ładne i trwałe, okazjnie do sprzedania u szewca Chmiela, Starowisłna 22. 525

2 do 3 par bucików skórzanych, nowych, dam za 25 centarów węgla. — Wiadomość: Dom Agencji M. Nurek, Kraków, Karmelicka 12. 526

Do sprzedania 800 sążni ogrodu przy drodze w Bystrzej. Cena 6.000 Koron. — Wiadomość: B. Król, Szczakowa. 382

Wiewiórkę kupię. Chorąży Bałuk Kraków, ul. Montelupich 7. I p., drzwi 28. 398

Kawaler, fachowiec lat 38, katolik, na pewnej posadzie z braku znajomości życzyłby sobie poznać się z starszą panną lub młodszą wdową. Fotografia pożądana. Rzecz traktuje na seryo. — Zgłoszenia pod „363“ do Adm. Gońca Krakowskiego. 609

Młodzieniec przystojny, inteligentny, lat 25, na odpowiednim stanowisku z braku znajomości pragnie poznać w celu matrymonialnym pannę do lat 24, również przystojną, inteligentną, wykształconą, najchętniej z prowincyi z odpowiednim posagiem w celu wspólnego dobra. Rzecz traktuje seryo. Zgłoszenia tylko z fotografią za której zwrot ręczy się słowem honoru nadsyłać pod „Blondyn“ do Administracji Gońca Krakowskiego. 363

Do wdowy intelig. przystoj. z dobrej rodziny, nie biednej, poszukuje na rządowym stanowisku urzędnika o znacnym i szlachetnym charakterze wyżej lat 50, kawalera lub wdowca, bezdzietnego lub z 1 dzieckiem. Zgłoszenia miejscowe pod „Wanda Schmit“ do Admin. Gońca Krakowskiego. 524

Młody kawaler, obecnie przy wojsku z braku znajomości pragnie poznać młodą, przystojną panią „Napoleon“, posie-restante Główna poczta, Tarnów. 537

Wdowa lat 28, przystojna blondyna, mająca 25.000 K gotówki i małą posiadłość ziemską, szuka tą drogą znajomości z młodym mężczyzną, wdowcem mającym 1—2 dzieci lub kawalerem, ale bardzo porządnym człowiekiem, kupcem lub wyższym urzędnikiem, może być również też na prowincyi, gdyż gospodarstwo wiejskie dobrze znam. Zgłoszenia pod „Bezdzietna“ do Admin. Gońca Krakowskiego. 465

Dnia 2. września br. zgubiłem, czy skradziono mi w Przemyślu dokument wojskowy, mocą którego zwolniony zostałem z wojska. Nr. dokumentu 5284. — Łaskawy znalazca odeśle go pod moim adresem: Felicyan W. Zienkiewicz, cukiernia Płonki, Tarnów, skąd otrzyma stosowną nagrodę. 522

Skradziono Franciszce Rechenek z Łopuchowy pow. Ropczyce, zrebicę czerwoną z gniazda kwiat ływa i nożdzę białe, jedno oko białe (zwane rybie) jedna tylna noga biała na pęcinnie, przednia noga też w pęcinnie biała, ogon na krótko ucięty, przy krzęsel gryzwa krótko ostrzyżona stojąca, 1 rok i 3 miesiące — którą znalazca odda właścicielce za dużym wynagrodzeniem. 397

Dom piętrowy z ogrodem (parcela frontowa) w bliskości parku Krakowskiego do sprzedania. Bliższa wiadomość u Stróżki w domu przy ul. Karmelickiej 16.

Kto szuka posady, zajęcia głównego lub ubocznego — kto szuka ludzi do pracy, ma wolne posady — kto chce coś sprzedać albo kupić — kto wreszcie ogłosić chce inne swoje potrzeby, uczyni najlepiej, ogłaszając je w dziale DROBNYCH OGŁOSZEŃ naszego dziennika. Słowo po 12 hal, za jeden raz. Drobne ogłoszenia nadawane z prowincyi zamieszcza się w najbliższym numerze. — Ołbrzymia pożyczność i ogromne rozpowszechnienie nie tylko w Galicji, ale też i w Królestwie Polskim zapewnią doskonały skutek.

Kupuję i sprzedaję

złoto, srebro, brylanty, perły i wszelką biżuterię nową i antyczną, zegary, zegarki oraz szklane zegary — płacę najwyższe ceny.

JÓZEF CYANKIEWICZ
Zakład zegarmistrzowski
I jubilerski 493
Kraków, Sławkowska 1. 24.

Poszukuje się kobiet

do roznoszenia gazet. — Wiadomość

w Administr. Gońca Krakowskiego.

Nowe losy wartościowe

czyli tak zwane Premjówki, które mają rocznie 5 ciągnięć i główne wygrane Koron 1.000.000, 500.000, 200.000, 100.000, 50.000 i setki mniejszych wygranych a najmniejsza wygrana przewyższa obecną cenę kosztu. — Prospektu zupełnego wyjaśnienia bezpłatnie przesyła: **KANTOR Sądziowski w LUBLINIE.**

PUDEŁKA z PASTY

płacę po 20—30 h. za szt. Odbiór w każdej ilości. Dom Agencji M. Nurek, Kraków, ul. Karmelicka 12. 510

„LUX“
Kraków,
plac Dominikański L. 2
(róg Stolarskiej) Tel. 3225.
Skład przyborów do światła elektr. i dzwonek elektrycznych.

Księgarnia jęz. **Stanisł. Goldmana** w Krakowie ulica Szewska 17, II p. poleca 448
Samouczki „Argus“ umożliwiające w b. krótkim czasie prakt. nauczanie się języków: niemiec. franc. ang. lub włosk., bez pomocy nauczyciela. Cena K 11:40 za egz. oprawny. Opracowanie dla ludu K 5 40 h.
Słowniki niem.-polski i polsko-niemiecki, francusko-polski i polsko-francuski i t. d. po 9—, 15:80 itd.
Rozmówki polsko-niemieckie, polsko-franc. itd. po K 1:20, 2:40, 4. 6:80 itd.
Do wszystkich cen dolicza się 10% dod. droż.
Prospekty L. M. wysyła się bezpłatnie.

„LEN“ Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką
przystąpiło już do budowy fabryki w Krośnie kosztem około 3 do 4 milionów koron.
kodyge inu i konopi przyjmować będzie od końca września br.
Dotąd ma już „LEN“ ponad 6.000 członków z wpłaconymi udziałami jeden milion koron.
Nowych członków i podwyższenia udziałów członków dotychczasowych przyjmuje się w dalszym ciągu.
Bliższe informacje podaje broszurka „Len i płótno“, którą każdy otrzyma na żądanie bezpłatnie.
Adres: „LEN“ Stow. zarej. z ogr. por.
Kraków, ul. Szewska 12. 464

Fabryka serów

firmy **BRACI ROLNICKICH**
poleca:
znakomitą bryndzę, serki piwne i bryndzę liptawską w dowolnej ilości — po cenach dziennych.
Sprzedaż detaliczna w sklepie przy ul. Siennej 2.
Telefon 2303. 447

Kapustę głowiastą, Cebulę świeżą suchą, Czosnek świeży suchy,

kupuje i sprzedaje
Wojenna Centrala Handlowa
w Krakowie, Sławkowska 1. 519